

Zakup F-35 dla polskiej armii to kosztowny błąd?

11 października 2021

Kolejna odsłona afery z wyciekami służbowych maili polskich polityków dotyczy zakupu przez Polskę 32 amerykańskich myśliwców F-35.



Jak informuje „Onet”, w sieci pojawiły się rzekome maile ze skrzynki szefa KPRM Michała Dworczyka, w których znalazł się raport Piotra Woyke, pracownika Departamentu Analiz Obronnych przy kancelarii premiera, na temat zakupu myśliwców F-35. Wypłynęła także korespondencja, dotycząca zakupu amerykańskich samolotów. Raport na temat zasadności zakupu F-35 miał trafić do rządu jeszcze w 2019 roku, przed podpisaniem umowy z Amerykanami.

Autor analizy dobrze i rzetelnie skondensował informacje o F-35. Będąc decydentem, gdybym dostał taki dokument, głęboko zastanowiłbym się nad zasadnością podpisania kontraktu. Między wierszami zostały tam przemyczone bardzo istotne szczegóły dotyczące tego programu m.in. o personelu samolotów F-16, o maskowaniu, łączności – ocenił w rozmowie z „Onetem” gen. Tomasz Drewniak był dowódca polskich sił powietrznych.

„Najważniejsze w tym dokumencie są trzy rzeczy. Po pierwsze, dość delikatnie, jak na urzędnika przystało autor podważa sens zakupu tych samolotów, podnosząc, że za olbrzymie pieniądze kupimy sprzęt, którego potencjału nie wykorzystamy. Po drugie – pada tam sugestia, że nie jesteśmy przygotowani do przyjęcia tego samolotu, ponieważ nie mamy infrastruktury teletechnicznej i informatycznej, nie mamy systemu rozpoznania i systemu uderzeniowego, w które można byłoby wpiąć te maszyny. Trzeci argument jest czysto handlowy, mówiący o tym,

że decyzja ministra obrony z dnia na dzień, w tle katastrofy i wypadków MiG-ów, powoduje że Polska przy wysokiej cenie kontraktu nie uzyska żadnych dodatkowych korzyści” – tłumaczy gen. Drewniak.

Autor cytowanego raportu zwracał uwagę w swojej analizie na problemy, jakie polska armia może mieć z obsługą amerykańskich myśliwców, a także na wysokie koszty ich zakupu. „Istnieje wysokie ryzyko, iż radykalne przyspieszenie zakupu F-35 w normalnym trybie (zakup ze środków MON) może doprowadzić do „skanibalizowania” budżetu obronnego, w tym do zahamowania programów obrony powietrznej” – pisze autor raportu.

„Najtrudniejszym problemem do rozwiązania są zasoby ludzkie i brak odpowiedniego przeszkolenia. Ponieważ po decyzji o przedłużeniu resursu (czasu użytkowania – red.) samolotów MiG-29 i Su-22 nie dokonano ich modernizacji, personel na nich latający i je obsługujący tylko w minimalnym stopniu nadaje się do przeszkolenia na F-35” – pisze Woyke w raporcie. Jak zaznaczył ekspert, do przeszkolenia nadają się jedynie piloci F-16, jednak „ogółocenie obsad personelu wyspecjalizowanego w obsłudze F-16 w celu obsadzenia F-35, spowodowałoby, że żadna eskadra lotnictwa bojowego w Polsce przez 10 lat nie będzie miała gotowości operacyjnej – jest to niedopuszczalne z uwagi na bezpieczeństwo państwa i nasze zobowiązania sojusznicze”.

Komentując ujawniony raport i fakt, że premier Morawiecki miał taką wiedzę przed podpisaniem umowy z USA, gen. Drewniak stwierdził, że między szefem rządu a szefem MON-u nie ma odpowiedniej współpracy. „Nie wiem, czy jest jakaś kooperacja między premierem a szefem MON, ale skoro szef rządu został wyposażony w takie argumenty, jakie znalazły się w ujawnionym dokumencie, a minister Błaszczak i tak podpisał kontrakt na F-35, to znaczyłoby, że tej kooperacji nie ma. Podpisany kontrakt wygląda tak, jakby minister Błaszczak podjął samodzielną decyzję nie konsultując się ani z gremium politycznym, ani wojskowym” – ocenia gen. Drewniak.

Do polskich Sił Powietrznych ma trafić 32 wielozadaniowych samolotów piątej generacji F-35. Umowę na zakup myśliwców wartą 4 miliardy 600 milionów dolarów szef MON podpisał 31 stycznia ubiegłego roku. Umowa na zakup samolotów V generacji F-35A Lightning II obejmuje także zaplecze logistyczne stacjonarnego systemu szkoleniowego i części zapasowych oraz wyszkolenie 24 pilotów i 90 osób z personelu inżynieryjno-lotniczego.

Źródło: pl.SputnikNews.com